

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 4 marca 2020 r., wydanym w sprawie z powództwa K. G. przeciwko A. P., o zapłatę, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanej kwotę 1.800,00 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Apelację od tego wyroku wniósł powód, zaskarżając go w całości, wnosząc o jego zmianę poprzez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie od pozwanej na swoją rzecz kwoty 8.653,43 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 11 maja 2019 r. do dnia zapłaty oraz zwrotu kosztów postępowania przed Sądami obu instancji, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji wraz z rozstrzygnięciem o kosztach postępowania przed Sądami obu instancji. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono naruszenie:

- art. 376 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwą wykładnię, zgodnie z którą brak uregulowania w umowie wierzycielem zasad rozliczeń pomiędzy współdłużnikami powoduje, że każdy z dłużników ma obowiązek spłaty długu w częściach równych, podczas gdy przepis ten uzależnia zasady dokonywania rozliczeń pomiędzy współdłużnikami solidarnymi jedynie od istniejącego pomiędzy nimi stosunku prawnego, nie wymaga natomiast, aby uregulowanie to znalazło się w umowie z wierzycielem;
- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

dowolne przyjęcie, że ustalenie stron umowy kredytowej, iż kredyt będą spłacać jedynie powód i pozwana, przestało wiązać wskutek wyprowadzenia się pozwanej, jej jednostronnego oświadczenia, że nie będzie spłacać rat i faktycznego zaniechania płatności w sytuacji, gdy pozostałe strony umowy dotyczącej warunków spłaty nie wyraziły zgody na taką zmianę dotychczasowych ustaleń w tym zakresie;

bezpodstawne przyjęcie, że K. G. w okresie od lipca 2015 roku do marca 2019 roku nie spłacił rat kredytu z własnych środków, w sytuacji gdy od stycznia 2017 roku wynagrodzenie powoda wpływa na rachunek bankowy matki powoda, z którego dokonywane były płatności rat kredytu, zaś przez okres sześciu miesięcy przed podjęciem stałego zatrudnienia w MPK pozwany pracował w Niemczech, przesyłając matce środki w euro, którymi ta po przewalutowaniu opłacała raty, z zastrzeżeniem, że gdyby nawet przyjąć, iż środki te pochodziły od matki powoda, to matka powoda, wpisując w tytule przelewu każdej raty imię i nazwisko swojego syna, de facto dokonywała na jego rzecz darowizny rękodajnej, na co ten ostatni wyraził zgodę;

dowolne uznanie, że zobowiązanie stron z umowy kredytu wynosiło 31.458,16 zł, podczas gdy kwota ta stanowiła jedynie wysokość postawionego do dyspozycji współkredytobiorców kredytu, a wysokość zobowiązania, z uwagi na oprocentowanie pożyczki, była faktycznie zdecydowanie wyższa;

- art. 232 k.p.c. poprzez nieuprawnione przerzucenie ciężaru dowodu w zakresie faktycznej możliwości spłaty kredytu na stronę powodową w sytuacji, gdy powód przedłożył historię dokonanych przelewów na poczet spłaty, w tytułach których znajdowała się informacja, iż K. G. jest osobą wpłacającą, zaś to na stronie pozwanej spoczywał obowiązek wykazania, że powód w okresie od lipca 2015 r. do marca 2019 r. nie spłacił rat kredytu z własnych środków.

W odpowiedzi na apelację pozwana wniosła o jej oddalenie oraz zasądzenie na swoją rzecz od powoda kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym. W ramach podniesionej tam argumentacji A. P. podniosła, że dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie winien mieć fakt, iż powód jest bezpodstawnie wzbogacony jej kosztem, skoro zamieszkuje w lokalu, którego ulepszeniu posłużył zaciągnięty kredyt. Na rozprawie apelacyjnej przed Sądem Okręgowym w Łodzi w dniu 23 listopada 2021 r. uzupełniła tę argumentację, wywodząc, że dochodzenie

przedmiotowego roszczenia przez bezpodstawnie wzbogaconego powoda jest niezgodne z zasadami współzycia społecznego i stosownie do art. 5 k.c., nie powinno korzystać z ochrony prawnej.

Sąd Okręgowy dodatkowo ustalił następujące okoliczności faktyczne:

Zgodnie z § 33 umowy kredytu Nr (...) - (...) - 203 - (...) z dnia 28 czerwca 2007 r., kredytobiorcy odpowiadali solidarnie za zadłużenie wynikające z umowy (umowa kredytu, k. 16-25).

Środki pieniężne, z których dokonywana była spłata kredytu po rozwodzie stron, pochodziły z majątku K. G. (zeznania świadka B. G., k. 84; zeznania świadka B. G., k. 84 odwrót; przesłuchanie powoda, k. 85 w związku z jego informacyjnym wysłuchaniem, k. 82 odwrót).

K. G. przekazywał środki na spłatę swojej matce w gotówce, a ona następnie wpłacała je na należący do niej rachunek bankowy (zeznania świadka B. G., k. 84; przesłuchanie powoda, k. 85 w związku z jego informacyjnym wysłuchaniem, k. 82 odwrót).

W dniu 24 kwietnia 2019 r. K. G. wysłał do A. P. pismo, w którym wzywał ją do zapłaty kwoty 8.653,43 zł tytułem zwrotu połowy zadłużenia z tytułu kredytu, które zostało przez niego spłacone po dniu rozwiązania ich małżeństwa i wyznaczył pozwanej termin dokonania zapłaty do dnia 10 maja 2019 r. (pismo powoda, k. 50-51; dowód nadania przesyłki, k. 49).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się zasadna i skutkować musiała zmianą zaskarżonego orzeczenia. Z powyższych ustaleń faktycznych wynika, że Sąd II instancji częściowo odmiennie ocenił przeprowadzone w sprawie dowody, dochodząc do ustaleń odmiennych niż Sąd Rejonowy, natomiast w pozostałym zakresie stwierdzony w postępowaniu pierwszoinstancyjnym na podstawie zebranego materiału stan faktyczny można uznać za prawidłowy i w tej części możliwe jest przyjęcie tych ustaleń za własne także przez Sąd odwoławczy.

Trzeba bowiem zgodzić się z apelującym, że Sąd meriti dokonał oceny zgromadzonego materiału dowodowego w sposób niezgodny z dyrektywami wynikającymi z art. 233 § 1 k.p.c., odmawiając wiary zeznaniom świadków i wyjaśnieniom powoda, z których wynikało, że środki pieniężne, z których spłacany był kredyt po rozwodzie stron, pochodziły z majątku K. G.. Mimo że relacje świadków i powoda są spójne i zgodne ze sobą, Sąd uznał je za niewiarygodne, wywodząc, że środki te pochodziły jednak z majątku B. i B. G. (2) i przywiązując istotną wagę do faktu, że płatność dokonywana była każdorazowo przelewem z rachunku bankowego matki skarżącego, a zdaniem Sądu, powód i świadkowie nie podali racjonalnych przyczyn takiego sposobu uiszczania rat kredytowych, o ile rzeczywiście pieniądze te należałyby do powoda. W ocenie natomiast Sądu odwoławczego owe przyczyny zostały w pewnej części stwierdzone przez Sąd niższej instancji – zresztą w oparciu o te same źródła dowodowe – gdyż ustalone zostało, że K. G. miał na wszystkich swoich rachunkach zajęcia egzekucyjne – a oczywiście nieracjonalnym działaniem w takiej sytuacji, w szczególności niemogącym doprowadzić do spłaty kredytu, byłoby wpłacanie pieniędzy na te rachunki celem dokonywania z nich przelewów rat kredytowych, gdyż właściciel rachunku nie mógłby wówczas swobodnie zadysponować tymi środkami i uległyby one natychmiastowemu zajęciu przez organ egzekucyjny na rzecz wierzycieli dysponujących tytułami wykonawczymi. Sąd Rejonowy wywodzi dalej, że skoro już powód nie mógł w zaistniałej sytuacji dokonywać płatności z własnego rachunku bankowego, to nieracjonalnym działaniem było przekazywanie tych pieniędzy matce, skoro mógł je wpłacić osobiście w banku. Zdaniem Sądu II instancji, takie rozumowanie pozostaje w sprzeczności z zasadami logiki, która bezsprzecznie winna znaleźć zastosowanie przy dokonywaniu oceny dowodów. Z punktu widzenia skarżącego oczywiście dogodniejsze było przekazywanie pieniędzy matce przy okazji odwiedzin rodziców, które według wszelkiego prawdopodobieństwa co jakiś czas miały miejsce (bądź przesyłanie im pieniędzy, kiedy pracował za granicą), niż konieczność comiesięcznego odwiedzania placówki bankowej wyłącznie w celu dokonania wpłaty. Nie było to działanie z żadnych przyczyn nieracjonalne, skoro powód mógł mieć pełne zaufanie do matki, zwłaszcza nie miał podstaw, by wątpić, że przyjąwszy od niego gotówkę, dokona ona potem na rzecz banku

przelewu ze środków znajdujących się na jej rachunku, a co więcej, każdorazowo zaznaczy jasno w tytule przelewu, że spłaca dług swojego syna.

Wreszcie Sąd I instancji podnosi, że do początku roku 2017 K. G. utrzymywał się z prac dorywczych i nie zostało wykazane, „(...) jakie i czy w ogóle uzyskiwał dochody z tytułu wykonywania takich prac (...)”, a ponadto prowadzone były wobec niego postępowania egzekucyjne, co zdaniem Sądu, nakazuje przyjąć, że nie miał wystarczających funduszy na spłatę kredytu. Nie można zgodzić się także i z tym rozumowaniem. Przede wszystkim, z doświadczenia życiowego wynika, że do raczej marginalnych przypadków należałoby zaliczyć świadczenie pracy, nawet dorywczej, za którą osoba wykonująca tę pracę nie uzyskiwałaby w ogóle żadnych dochodów i nic nie wskazuje też na to, by taka wyjątkowa sytuacja zachodziła w realiach rozpoznawanej sprawy. Po drugie, z zestawienia faktu utrzymywania się przez powoda z prac dorywczych i prowadzenia przeciwko niemu egzekucji komorniczej bynajmniej nie wynika wniosek o jego na tyle złej sytuacji finansowej, że nie byłby on w stanie uiszczać początkowo 400,00 zł miesięcznie, a następnie 522,92 zł miesięcznie, jako rat zaciągniętego kredytu. Skorzystanie z zasad doświadczenia życiowego nakazuje wziąć pod rozwagę fakt, że tzw. prace dorywcze to najczęściej zatrudnienie bez zgłoszenia pracownika do ubezpieczenia społecznego, z czego korzystają zwłaszcza osoby, przeciwko którym prowadzone są liczne postępowania egzekucyjne, a dzieje się tak w celu uniemożliwienia komornikowi zajęcia ich zarobków. To z kolei prowadzi do wniosku, że to właśnie zatrudnienie przy pracach dorywczych pozwalało K. G. na swobodne korzystanie z uzyskiwanych dochodów bez jednoczesnego narażania się na przymusowe ściągnięcie z otrzymywanego wynagrodzenia zadłużenia na rzecz wierzycieli prowadzących postępowania egzekucyjne. Jeśli ponadto uwzględnić fakt, że powód – jak zostało ustalone w toku postępowania – mógł liczyć na pomoc rodziców, którzy pomagali mu w utrzymaniu, a nawet dawali mu wyżywienie, nie ma uzasadnionych podstaw do uznania, iż nie mógł on z własnych dochodów wygospodarować co miesiąc kwot niezbędnych na cele spłaty rat kredytowych; jednocześnie w żadnym razie nie można uznać za nieprawdopodobne, że jego rodzice pomagali mu w utrzymaniu i wyżywieniu, wiedząc, że ma on ograniczone środki finansowe, których może nie wystarczyć jednocześnie na zaspokojenie niezbędnych potrzeb i na spłatę kredytu. W efekcie, wskazanych przez Sąd meriti przyczyn nie można uznać za wystarczające w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego, by odmówić wiarygodności zgodnym zeznaniom świadków i wyjaśnieniom powoda o przekazywaniu matce przez K. G. środków pieniężnych na spłatę kredytu, zważywszy jednocześnie, że w zgromadzonym materiale brak dowodów wykluczającym przedstawioną przez nich wersję stanu faktycznego.

Zgodzić się ponadto trzeba z autorem apelacji, że nawet gdyby w ślad za Sądem Rejonowym przyjąć, iż do przekazywania tych pieniędzy nie dochodziło w ogóle albo choćby że powód nie na poczet każdej raty dawał matce pieniądze, to nie miałyby to decydującego znaczenia dla kwestii zasadności roszczenia objętego pozwem. Z faktu, że w tytule dokonywanego przelewu B. G. (3) wskazywała nazwisko syna – chociaż sama była współkredytobiorcą i tym samym współdłużnikiem – można wyprowadzić jedynie taki wniosek, że jej intencją nie była spłata własnego długu, ale dokonywała wpłat za innego dłużnika solidarnego w celu spłaty jego długu. Jeśli K. G. nie przekazywał jej wcześniej pieniędzy, z których mogłaby dokonać przelewu i tym samym dokonywała przelewów kosztem własnego majątku, oznacza to jedynie tyle, że spłacając dług syna, dokonywała równocześnie na jego rzecz przysporzenia pod tytułem darmym, co bezsprzecznie nie jest rzeczą niespotykaną w stosunkach pomiędzy rodzicami i dziećmi. Nie zmienia faktu, że przedmiotowe świadczenie zostało spełnione w imieniu powoda, a tym samym to jego należałoby uznać za spełniającego świadczenie w rozumieniu art. 376 § 1 k.c., uprawnionego w konsekwencji do ewentualnego zwrotu w odpowiedniej części od innych współdłużników, stosownie do istniejącego pomiędzy nimi stosunku prawnego. Dodać jeszcze można, że zarzut dotyczący nieprawidłowego rozłożenia przez Sąd I instancji ciężaru dowodowego pomiędzy stronami jest o tyle niewłaściwie sformułowany, że nie można zgodzić się ze skarżącym, iż – bo tak chyba należy rozumieć ten zarzut – wskazanie w tytułach przelewu nazwiska K. G. samo w sobie winno stanowić podstawę domniemania faktycznego pozwalającego uznać za ustalone, że środki te pochodziły z jego majątku, co potencjalnie skutkowałoby przerzuceniem na pozwaną ciężaru obalenia tego domniemania. Zdaniem Sądu odwoławczego, wyprowadzenie z tej przesłanki postulowanego wniosku nie spełniałoby kryteriów zastosowania art. 231 k.p.c., natomiast – jak powiedziano wyżej – fakt pochodzenia środków pieniężnych z majątku powoda możliwy był do wyprowadzenia, przy prawidłowej ocenie dowodów, ze zgromadzonego materiału dowodowego bez uciekania się do konstrukcji domniemania faktycznego.

W pełni uzasadniony jest natomiast zarzut naruszenia przez Sąd I instancji prawa materialnego. Literalna treść zarzutu apelacyjnego wskazuje na błędną wykładnię art. 376 § 1 k.c. przez przyjęcie, że uregulowanie ewentualnego stosunku prawnego pomiędzy współdłużnikami solidarnymi, normującego zasady wzajemnych rozliczeń, musi znaleźć się w umowie kredytowej, jednak nie wydaje się, aby takie w istocie było stanowisko Sądu Rejonowego. Sąd ten podniósł jedynie, że „(...) w treści umowy nie ma zapisu określającego spłatę zobowiązania (...)” i o ile przyjąć, że rzeczywiście chodzi tu o unormowanie sposobu rozliczeń między współdłużnikami w związku ze spłatą długu przez jednego z nich, a nie o zapis ewentualnej solidarności dłużników względem będącego wierzycielem banku (taki zapis znajduje się bowiem w § 33 umowy), to wywiedziono stąd jedynie wniosek, że w sprawie znajdują zastosowanie przepisy Kodeksu cywilnego o zobowiązaniach solidarnych. Problematiczną kwestią jest natomiast to, że choć w postępowaniu pierwszoinstancyjnym bezsprzecznie trafnie ustalono, że w związku z zaciągnięciem kredytu została pomiędzy współkredytobiorcami zawarta umowa, w myśl której kredyt mieli spłacać wyłącznie powód i pozwana, to jednak uznano równocześnie – na co skarżący zwraca uwagę już w uzasadnieniu swojej apelacji – że wynikający z takiej umowy stosunek prawny został zmodyfikowany w drodze jednostronnego oświadczenia woli jednej z jej stron, choć brak w aktach sprawy materiału, z którego można byłoby wywieść ustalenie, iż takie uprawnienie zostały w umowie komukolwiek przyznane, ani też Sąd nie wskazał w obowiązujących przepisach podstawy prawnej skuteczności takiego oświadczenia. Wśród elementów stanu faktycznego sprawy brak też ustaleń, by zgodną wolą stron zmodyfikowano wcześniejsze uzgodnienia umowne i w istocie materiał dowodowy nie daje żadnych podstaw do stwierdzenia tego rodzaju okoliczności. Sąd meriti wydaje się wyprowadzać skuteczność oświadczenia A. P. wyłącznie z faktu, że pozwana równocześnie wyprowadziła się z mieszkania, którego remontowi posłużył zaciągnięty kredyt oraz uzgodniła z pozostałymi stronami umowy najmu przedmiotowego lokalu, iż przestaje być stroną stosunku prawnego wynikającego z tej umowy, zaś najemcą będzie odtąd wyłącznie powód, jednak nie przedstawił jakiegokolwiek argumentacji, z której mogłoby wynikać, że okoliczności te są relewantne na gruncie stosunku prawnego łączącego współdłużników solidarnych. Nie zostało w szczególności udowodnione (a wręcz nie przedstawiono nawet twierdzeń faktycznych w tym zakresie), by pozwana ustaliła z powodem i pozostałymi kredytobiorcami, że skutkiem wyprowadzenia się przez nią z mieszkania oraz rezygnacji z uprawnień i obowiązków wynikających z umowy najmu będzie zwolnienie jej – w ramach stosunku między współdłużnikami – z obowiązku spłacania rat kredytu. Sąd II instancji nie może więc zgodzić się z postawioną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku tezą, że z tą chwilą przestały obowiązywać dotychczasowe ustalenia pomiędzy współkredytobiorcami, a w konsekwencji uznać trzeba, iż Sąd Rejonowy nietrafnie przyjął, że na gruncie ustalonego stanu faktycznego należy zastosować art. 376 § 1 zd. II k.c., podczas gdy okoliczności sprawy wypełniają w rzeczywistości hipotezę normy z art. 376 § 1 zd. I k.c.

W konsekwencji oznacza to, że zarówno przed rozводом stron, jak i po zakończeniu ich związku małżeńskiego, ze stosunku prawnego istniejącego pomiędzy współdłużnikami solidarnymi wynikało, że świadczenia wynikające ze zobowiązania wobec kredytodawcy mają spełniać strony, zwalniając od tego obowiązku rodziców powoda. Warunek ten został bezsprzecznie spełniony w czasie trwania małżeństwa, skoro środki przeznaczone na spłatę kredytu pochodziły z majątku wspólnego K. G. i A. P., jednak odmiennie sytuacja przedstawiała się po rozwodzie stron, kiedy to całość świadczeń spełniał powód. Skoro pozwana nie wywiązywała się wówczas ze swego zobowiązania wynikającego z umowy z pozostałymi kredytobiorcami, to skarżącemu przysługuje względem niej roszczenie o zwrot tej sumy spłaconego długu, która przewyższała kwotę, którą uiszczyć powinien w myśl tych ustaleń. K. G. po dniu 1 lipca 2015 r. spłacił tytułem zwrotu kapitału kwotę 15.913,92 zł, a tytułem odsetek za korzystanie z kapitału kwotę 1.392,95 zł, co daje w sumie 17.306,87 zł (15.913,92 zł + 1.392,95 zł = 17.306,87 zł), a skoro obowiązek uiszczenia tej należności w równej mierze spoczywał na pozwanej, to winna ona zwrócić mu połowę powyższej sumy, a więc 8.653,43 zł (17.306,87 zł : 2 = 8.653,43 zł). Dochodzone pozewem roszczenie odsetkowe także należy uznać za zasadne, skoro w myśl art. 481 § 1 k.c. odsetki ustawowe za opóźnienie należne są od chwili, w której dłużnik popadł w opóźnienie, a skoro roszczenie regresowe jest bezterminowe, to świadczenie powinno zostać spełnione – jak wynika z art. 455 k.c. – niezwłocznie po wezwaniu do zapłaty. Jeśli natomiast sam wierzyciel w wezwaniu udzielił dłużnikowi zwłoki, wskazując – jak w sprawie niniejszej – termin, w którym świadczenie winno być spełnione, opóźnienie zachodzi od pierwszego dnia po upływie zakreślonego terminu; w ustalonym stanie faktycznym jest to dzień 11 maja 2019 r.

Stwierdzić należy w ramach kompleksowego wyjaśnienia sprawy, że wyliczenia Sądu I instancji, z których wynikać miałyby, że A. P. wywiązała się w całości ze swych obowiązków względem współdłużników solidarnych, oparte są na założeniach, które są błędne nie tylko w części, w jakiej przyjęto, iż wskutek braku ustaleń w tym przedmiocie między współdłużnikami pozwana zobowiązana była spłacić czwartą część zadłużenia, ale także w zakresie przyjęcia jako podstawy wyliczeń kwoty całości zadłużenia kredytowego, wobec której skarżący słusznie podnosi, że Sąd posłużył się kwotą wypłaconą przez bank kredytobiorcom zamiast sumą, jaką byli oni zobowiązani bankowi zwrócić. Wydaje się ponadto, że skoro Sąd meriti przyjął, iż w czasie małżeństwa stron spłacono 14.151,29 zł i pokrywa to w całości kwotę 7.864,54 zł, która według nieprawidłowych wyliczeń Sądu obciążała pozwaną, to zapewne musiał równocześnie uznać – bez jakichkolwiek ku temu podstaw – że spłata ta nie pochodziła z majątku wspólnego stron, ale z majątku osobistego pozwanej, gdyż przy założeniu dokonywania płatności ze środków wspólnych możliwe byłoby jedynie ustalenie, iż w ramach obecnych rozliczeń na każdego z małżonków przypada połowa uiszczonej należności, a więc 7.075,64 zł (14.151,29 zł : 2 = 7.075,64 zł), co bynajmniej nie wyczerpuje wyliczonej przez Sąd wysokości udziału A. P.. Dodać również należy, że chybiona jest argumentacja strony pozwanej zmierzająca do przekonania Sądu, iż powód, dochodząc przedmiotowego roszczenia, czyni ze swego prawa użytek sprzeczny z zasadami współżycia społecznego. W sprawie niniejszej nie podlegała kognicji Sądu kwestia, czy w istocie K. G. bezpodstawnie wzbogacił się kosztem byłej żony, ani też czy pozwanej przysługuje przeciwko niemu roszczenie z tego tytułu, ale jeśli nawet by tak rzeczywiście było, to nie ma żadnych przeszkód, by A. P. posłużyła się drogą prawną w celu jego skutecznego dochodzenia; mogła to uczynić nawet w ramach niniejszego postępowania poprzez wytoczenie powództwa wzajemnego lub zgłoszenie zarzutu potrącenia. W ocenie Sądu II instancji nie ma uzasadnionych podstaw, by uznać, że fakt, iż dwie osoby są równocześnie względem siebie wierzycielami i dłużnikami, sam w sobie pozwala uznać dochodzenie przez jedną z nich swoich roszczeń na drodze sądowej za czynienie ze swego prawa użytku niezgodnego z zasadami współżycia społecznego.

Z powyższych przyczyn Sąd odwoławczy na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że zasądził od A. P. na rzecz K. G. kwotę 8.653,43 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 11 maja 2019 r. do dnia zapłaty. Zmiana orzeczenia w zakresie roszczenia głównego skutkować musiała również korektą rozstrzygnięcia o kosztach postępowania pierwszoinstancyjnego. Podstawą, na której oparto rozstrzygnięcie w tym przedmiocie, pozostała wynikająca z art. 98 k.p.c. zasada odpowiedzialności za wynik procesu, jednak skoro stroną przegrywającą sprawę okazała się pozwana, to ona winna zwrócić powodowi koszty postępowania niezbędne do celowego dochodzenia jego praw. Na koszty te złożyły się: opłata od pozwu w kwocie 433,00 zł, wynagrodzenie pełnomocnika powoda w postępowaniu przed Sądem I instancji w kwocie 1.800,00 zł, wyliczone na podstawie § 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. 2015 r. poz. 1800 ze zm.) oraz kwota 17,00 zł tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa, co daje w sumie 2.250,00 zł (433,00 zł + 1.800,00 zł + 17,00 zł = 2.250,00 zł). O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na tej samej podstawie prawnej, a na koszty poniesione przez powoda w łącznej kwocie 1.400,00 zł złożyły się: opłata od apelacji w kwocie 500,00 zł oraz koszty zastępstwa procesowego w kwocie 900,00 zł wyliczone w oparciu o § 10 ust. 1 pkt 1 w związku z § 2 pkt. 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. 2015 r., poz. 1800 ze zm.).